

Wstęp

Naukowe rozwiązywanie zadań z zakresu problematyki dogmatycznej, a do tego sprowadza się rola prawnika-naukowca – nie jest możliwe bez wstępnej, szkicowej teorii zjawisk prawnych. Chodzi bowiem nie tylko o badania nad tym, które normy zaliczono do jakiegoś systemu prawnego, ale również o zbadanie, jakie są te normy, do danego systemu prawnego przynależące. Niestety, współczesny praktycyzm prawników-naukowców sprawił, iż ogólniejsza refleksja teoretyczna nad zjawiskami prawnymi odsuwa się w naukach prawnych na dalszy plan. Myślę tu przede wszystkim o prawnikach-naukowcach prawa pracy. W konsekwencji na pytanie: „«Czyje» to prawo pracy jest?” – a więc, mając na uwadze, na „czyj” interes należy podejmować trud opracowywania jego regulacji: prywatny czy publiczny – trudno sprecyzować w oparciu o dotychczasową naukę prawa pracy, klarowną odpowiedź. Dlaczego?

Ponieważ badanie prawidłowości rządzących zjawiskami prawnymi, rozpatrywanymi w różnych ich aspektach, jakkolwiek wydaje się z akademickiego punktu widzenia sprawą wagi podstawowej, w rzeczywistości nie budzi szczególnego zainteresowania szerszego ogółu prawników-naukowców prawa pracy, patrzących na prawo praktycyście jako na coś, co spełnia rolę jedynie instrumentalną. Po prostu, dziś, ale i w przeszłości, w polskiej nauce prawa pracy ma się do czynienia z badaniem systemu prawnego samego przez się, a nie z badaniem pod kątem realizowania poprzez prawo określonych oddziaływań społecznych, budzącym niewielkie zainteresowanie. Niebawem jaskrawą konsekwencją tak prowadzonych badań naukowych z zakresu prawa pracy, jeśli czasami w ogóle można nadać im przymiot: „naukowości”, jest dopuszczenie przez naukę polską cywilnoprawnego zatrudnienia w warunkach zatrudnienia pracowniczego, a w dalszej kolejności usiłowania dopasowania do owego „wynalazku” instytucji prawnych z zakresu zbiorowego prawa pracy czy prawa ubezpieczeń społecznych.

Lata mojego namysłu nad nauką prawa pracy w Polsce, w zakresie jego *meritum*, którego upatruję w „naukowym opracowaniu prawa” – doprowadziły mnie do przygnębiającego wniosku, że chyba nie sposób mówić

o rzeczywistym istnieniu nauki tego prawa. Zdaje się bowiem nie tworzyć ona – ta nauka – spójnego systemu poglądów na kwestię pracy ludzkiej, przynajmniej w jego podstawowym trzonie. W konsekwencji raczej niewiele ma ona do zaproponowania światu praktyki prawniczej, która, niejednokrotnie gorączkowo poszukując odpowiedzi w zakresie bieżących problemów, w codziennej pracy, pozostaje z problemami prawnymi po prostu zupełnie sama. Zresztą inaczej być nie może, skoro dziś nauka prawa pracy w Polsce może „poszczycić się” jedynie zbiorem luźnych poglądów, często pseudonaukowych, bo nie odnoszących się do twardych teoretycznych ustaleń. Co gorsza, nie ma z tego tytułu żadnej odpowiedzialności. Tymczasem skutki tak prowadzonej nauki, zwłaszcza w zakresie prawa pracy, z którym mają do czynienia całe społeczeństwa – są niepomierne.

Niniejsza praca jest, niestety, tylko wstępem do głębszej analizy teoretycznej z zakresu prawa pracy, która stanowi zadanie nie tylko na lata naukowej pracy, ale pracy prowadzonej przede wszystkim zespołowo, co znów: niestety, w polskich społecznych uwarunkowaniach naukowych, jest czymś zupełnie egzotycznym. Mając bowiem za sobą monografię z zakresu aksjologii polskiego prawa pracy, a zatem już wiedząc, o jakie wartości w prawie pracy chodzi, chciałabym zastanowić się nad teoretycznym wymiarem zjawiska prawnego, jakim jest system norm prawa pracy. Na moje wieloletnie usiłowania opracowania kolejnych problemów z tego zakresu, którym dawałam wyraz w licznych artykułach, spoglądam dziś jedynie jako na pewne przygotowanie do niniejszego zadania.

W tym miejscu chciałam przede wszystkim podziękować teoretykom prawa: prof. Joannie Helios oraz prof. Tomaszowi Barankiewiczowi i konstytucjonalistom: prof. Mirosławowi Granatowi oraz prof. Markowi Piechowiakowi, za poświęcony czas na lekturę mojej książki i cenne uwagi, które Państwo Profesorowie zechcieli mi przekazać.

Swoją wielką wdzięczność wyrażam dla Pana Profesora Marka Piechowiaka (konstytucjonalisty i filozofa prawa). Liczne rozmowy z Panem Profesorem na temat m.in. dobra wspólnego czy wartości konstytucyjnych, pozwoliły mi rzeczywiście zrozumieć ważkość tych problemów i wreszcie pojąć ich absolutnie fundamentalne znaczenie z perspektywy prawa pracy, a także dostrzec kolejne odsłony podejmowanych przeze mnie problemów teoretycznoprawnych. Dzięki Panu Profesorowi, mającemu niezwykle dar dzielenia się wiedzą, dziś już wiem, że nie sposób w ogóle rozpocząć dyskursu z zakresu prawa pracy bez przyjęcia optyki dobra wspólnego i wartości prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna. Panie Profesorze, serdecznie dziękuję!

Jednakże poniższa refleksja teoretyczna nie powstałaby, gdy nie fakt spotkania na mojej naukowej drodze Wielkiego Humanisty, Najwybitniejszego

Współcześnie Krytyka Literackiego, Pana Profesora Przemysława Czaplińskiego. To Panu Profesorowi zawdzięczam dogłębne zrozumienie konieczności porzucenia strachu przed naukową „otwartością” i dostrzeżenie, że nauka prawa bez osadzenia w absolutnie realnym ludzkim świecie, a tylko „chowająca się” za utartymi myślowymi schematami, nie ma żadnego sensu.

Wyrazy wielkiego podziękowania kieruję do Pana Profesora Alain Supiot, któremu tę pracę dedykuję. To Pan Profesor, podczas wielu rozmów, nie pozwalał mi ustać w wierze, że praca naukowa prawnika prawa pracy w polskim otoczeniu społecznym, ma sens. Ów sens zatraciłam bowiem bardzo mocno, gdy w 2012 r. monografia mojego autorstwa zatytułowana: „Zatrudnienie niepracownicze”, gdzie forsowałam, w oparciu o najwyższe osiągnięcia nauki francuskiej, tezę, iż nie sposób mówić o tzw. cywilnoprawnym zatrudnieniu, została przez polską doktrynę prawa pracy, zwłaszcza tę mającą przecież wieloletnie naukowe doświadczenie, odrzucona. Aczkolwiek „śledzenie” przez kolejne lata naukowych „doniesień” na polu polskiego prawa pracy nie budowało we mnie wiary w sens tej nauki i niejednokrotnie stawiało przede mną dramatyczne pytanie, czy podejmowanie prawdziwego, rzetelnego wysiłku, w polskich warunkach prowadzenia nauki prawa pracy w ogóle ma sens, czy może świadczy o mojej naiwności.

Jeszcze wierzę, że ów sens ma.

Tę wiarę budują i podtrzymują naukowe zaangażowanie oraz ogromne naukowe osiągnięcia Pana Profesora Arkadiusza Sobczyk. Absolutnie jestem pewna co do wskazania, że nie sposób przecenić Jego dokonań na polu nauki prawa pracy w postaci wyrwania polskiego prawa pracy z XIX-wiecznego o nim myślenia i przekierowania tego myślenia na nowoczesne, humanistyczne i demokratyczne tory. Jeśli polska nauka prawa pracy miałaby się w ogóle rozwijać, to wyłącznie w nawiązaniu do naukowego dorobku Pana Profesora. Nie można bowiem w dyskursie o prawie pracy pominąć tak kluczowych dla tego prawa konstrukcji myślowych jak to, iż: prawo pracy pojmuje się przez pryzmat praw człowieka, a przez zakład pracy rozumie się wspólnotę ludzi pracujących razem i z tej pracy rzeczywiście „żyjących”. Otwierają one bowiem drzwi do prawdziwie „cywilizowanego” prawa pracy. A te drzwi, poprzez autorstwo powyższych tez, w polskim kontekście otworzył właśnie Pan Profesor Arkadiusz Sobczyk. Dlatego, *last but not least*, Jemu serdecznie dziękuję za możliwość czerpania wielu naukowych inspiracji.

Bardzo osobiście, po raz kolejny dziękuję Mojemu Ojcu, który przez cały proces mojego naukowego dojrzewania i pisania kolejnych prac, tej książki również – niejako „czuwał”, abym nie stępiła humanistycznego i wspólnotowego ostrza prawa pracy, podkreślając, że w ten, niestety, już tylko sposób,

można oddać hołd i szacunek Osobom, które stały się społecznymi ofiarami „sprywatyzowanego” myślenia o prawie pracy, a które dla walki o godność człowieka, solidarność i etos pracy – poświęciły całe swoje życie, w III RP okazując się natomiast Jej największymi „przegranymi”. Tato, dziękuję Ci za te wszystkie rozmowy, które „od dziecka” ze mną prowadziłeś, pokazując mi prawdziwą Historię.

Poznań, 1 maja 2020